

PAUza

Akademicka



Rok XVI

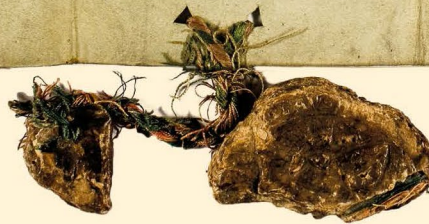
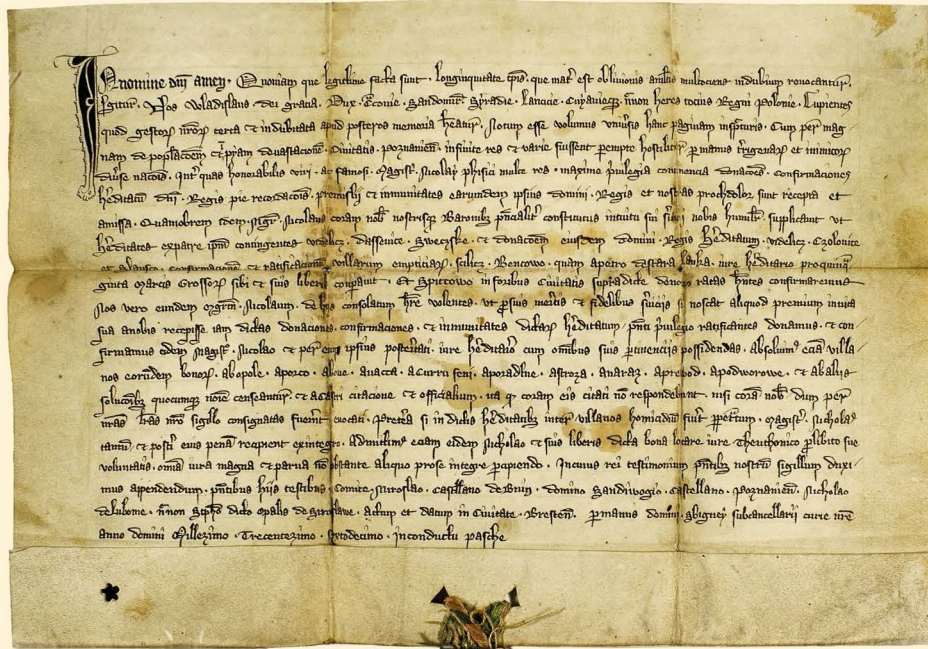
Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności
pauza.krakow.pl

Nr 652 Kraków, 29 czerwca 2023
pau.krakow.pl

Dokument Władysława Łokietka dla Mistrza Mikołaja Fizyka, Brześć, 18 kwietnia 1313.
Biblioteka Naukowa PAU i PAN. Fot. J. Chojnacki



Biblioteka
Naukowa
PAU i PAN
w Krakowie



Lipiec

					I Haliny, Mariana	2 Ottona, Urbana
3 Jacka, Anatola	4 Teodora, Innocentego	5 Karoliny, Antoniego	6 Lucji, Dominika	7 Cyryla, Metodogo	8 Elżbiety, Prokopa	9 Lukrecji, Weroniki
10 Filipa, Ameli	11 Olgi, Pelagii	12 Jana, Gwalberta	13 Ernesta, Malgorzaty	14 Marceliny, Bonawentury	15 Henryka, Włodzimierza	16 Marii, Benedykta
17 Bogdana, Alekszego	18 Kamila, Szymona	19 Wincentego, Włodzisława	20 Czesława, Hieronima	21 Daniela, Andrzeja	22 Marii, Magdaleny	23 Bogny, Apollinarego
24 Kingi, Krystyny	25 Jakuba, Krzysztofa	26 Anny, Mirosławy	27 Juli, Natalii	28 Wiktora, Innocentego	29 Marty, Olafa	30 Julity, Ludmily
31 Ignacego, Heleny						

Jan Matejko, *Imaginacyjny portret Jana Kochanowskiego*, 1884. PAU.
Fot. Archiwum Fotograficzne Muzeum Narodowego w Krakowie



Płótno
Maukowi
PAULI:PAW
w Krakowie



Sierpień

	I Piotra, Justyny	2 Gustawa, Alfonsa	3 Lidii, Augusta	4 Dominika, Protazego	5 Marii, Stanisławy	6 Sławy, Jakuba
7 Doroty, Kajetana	8 Emila, Cyryla	9 Romana, Romualda	10 Borysa, Wawrzyńca	11 Zuzanny, Filomeny	12 Klary, Hilarego	13 Hipolita, Diany
14 Alfreda, Euzebiusza	15 Marii, Napoleona Wniebowzięcie NMP	16 Rocha, Joachima	17 Jacka, Mirona	18 Heleny, Bronisławy	19 Bolesława, Juliana	20 Bernarda, Sobiesława
21 Joanny, Franciszki	22 Cezarego, Tymoteusza	23 Filipa, Apolinarego	24 Jerzego, Bartłomieja	25 Ludwika, Luizy	26 Marii, Zefiryny	27 Józefa, Moniki
28 Augustyna, Patrycji	29 Sabiny, Jana	30 Róży, Szczęsnego	31 Bogdana, Rajmunda			

2 lipca br. mija setna rocznica urodzin Wisławy Szymborskiej. Chcemy uczcić tę rocznicę na naszych łamach, ale oczywiście nie ośmielamy się komentować jej poezji, nie mając po temu żadnych kompetencji. Wiadomo jednak, że poetka, oprócz poważnej twórczości, która przyniosła jej sławę, uwielbiała również zabawy. Literackie i nie tylko. Redakcja jest w posiadaniu oryginałów jej kilku żartobliwych tekstów (jeden podpisany pseudonimem). Zamieszczamy je poniżej, mając nadzieję, że pozwolą czytelnikom PAUzy ujrzeć mniej znaną stronę geniuszu laureatki Nobla.

Redakcja

Z POŻEANT-KIEM LIPCA 2008 r.: PEWNA DZIENNIKARKA

PODAŁA PRZEZ RADIO WIADOMOŚĆ, KTÓRA NAJWIDOCZNIWIEJ
UZNAŁA ZA SENSACJĘ: "W.F. SPĘDZA LATO NA WSI,
Z DALA OD LUDZI. WYNIKA Z TEGO OCZYWISTY WNIOSK,
ŻE OSOBY, Z KTÓRYMI W LUBOMIERZU PRZEBYWAM,
LUDŹMI NIE SĄ. KIM SĄ W TAKIM RAZIE?

A OTO TE OSOBY:

- WIESŁAW CZYŻ, MISTRZ MIESZANIA ALKOHOŁU Z ALKOHOLEM;
- SINIA CZYZOWA, JEGO ŻONA, ZWANA "FIZYCZNY";
- JEJ SIOSTRA, ELŻBIETA TURNAU, ZWANA "UMYSŁOWY";
- ANARZEL BIAŁAS, PRZEF, DOBRODZIE, I NIE WIADOMO
KTO JESZCZE;
- P. MARYSIA NA KÓŁKACH (KIEŁBASA ŻYWIĘCKA
I PROSZKI DO PRAWIA);
- P. KAZIA NIEDOJAD (PIEROGI Z PIEROGAMI NA SMAKU
Z PIEROGÓW);
- BAFIA CZALCZYŃSKA, KTÓRA JE WSZYSTKIE POTRAFI
ZJEŚĆ;
- GRZEGORZ TURNAU, KTÓRY ŻYJE SOBIE ŚPIEWAJĄCO;
- JEGO ŻONA ULTRAMARYNA, W KĄPIELI
AKWAMARYNA;
- ICH CÓRKA ANTOSIA, DZIEWCZE, PĘCI ŻEŃSKIE);
- JERZY ILLG, PÓDDARŃY DO ZEUSA, ALE PO GRECKU
GADAĆ Z NAMI NIECHCE;
- JEGO ŻONA JOANNA, ISTOTĄ ŚWIGTEJ CIERPLIWOŚCI;

STANOWISK I TYTUŁÓW NAU KOBYŁEK NIE WYMIENIAM, BO BY TRWAŁO I TRWAŁO...

- CLAIRE CAVANAGH, TŁUMACZKA Z POLSKIEGO NA AMERYKAŃSKI;
 - BRONISŁAW MAJ, ZDOLNY DO WSZYSTKIEGO;
 - BOGUSIA, JEGO ŻONA, TEŻ NAD WYRAZ 'CIERPLIWA';
 - KRYSZYNA I RYSZARD KRZYNICCY, MIESZKAJĄCY KĄTEM W SWOICH KOTÓW;
 - SEBASTIAN KUDAS, KTÓRY UMIE JE RYSOWAĆ;
 - MICHAŁ RUSINEK, I SEKRETARZ;
 - ELŻBIETA ZECHENTER - SPŁAWIŁA, MĄDRA, CHOCIAŻ POETKA;
 - STANISŁAW KOZIEŁŁ, JEJ MĄŻ, Z URODĄ DO KONTUSZA;
- ┌ NIE KONIEC NA TYM. WYMIEŃNIE JE SZLUSZ OSOBY,
KTÓRYM TEGO ROKU NIE UDAŁO SIĘ PRZYJECINAĆ:
- BASIA RUSINKOWA, WYGLĄDAJĄCA JAK WĘSNE DZIECKO;
 - NATALIA RUSINKOWNA, DRUGIE DZIECKO;
 - KUBA RUSINEK, TRZECIE DZIECKO;
 - ANDERS BODEGÅRD, SZWED DYZURNY, OBECNIE Z PIĘŁGRZYMKĄ NA JASINĄ GÓRĘ;
 - NILZY I MACIEJ KOZŁOWSCY, KTÓRZY CHcieli, ALC POGODA NIE CHCIAŁA;
 - MARYSIA I ANDRZEJ SZCZEKLIKOWIE, BEZ PRZERWY TAM I Z POWROTEM NA LOTNISKU W BALICACH;
 - MAJA I ADAM ZAGAJSKICY, BO MUSZĄ PILNOWAĆ SKARBU, WYGRANEGO NA LOTERYJCE.

NA RAZIE TO WSZYSTKO. Z CAŁĄ POWAGĄ
OŚWIADCZAM, ŻE BYŁO MI Z TYMI OSOBAMI
BARDZO DOBRZE, I TERAZ Z PRZYKROŚCIĄ
MYŚLĘ O POWROCIE DO KRAKOWA, CZYLI
DO LUDZI...

WS

* * *

Lepszy ku przepaści marsz,
Niż z tych naleśników farsz.

Lepszy jasyr, panie dzieju,
niż z gablotki śledź w oleju.

Lepszy zgon w jeziorze Wdzydze,
niż spożyte tutaj rydze.

Lepszy zawał na Nosalu,
niż pulpety w tym lokalu.

Lepiej w porę pójść donikąd,
niż na bryzol tam, gdzie Bikont.

Lepszy głód w więziennym lochu,
niż firmowe puree z grochu.

Lepiej molestować dziatwę,
niż zjeść tutaj kuropatwę.

Lepszy aferzysta teść,
niżbyś miał tu flaki jeść

Lepszy kuzyn z wodogłowiem,
niż tu mózdzek, że tak powiem.

Lepsza ciotka striptizerka,
niż podane tu żeberka.

Lepiej czuć do siostry chuć,
niż kotlety tutaj żuć.

Lepszy wuj recydywista,
niż z tej karty wódka czysta.

Lepiej nie być w żony guście,
niż jeść boczek w tej kapuście.

PODSUMOWANIE I WNIOSEK:

Lepszą będziesz mieć karnację,
gdy u siebie zjesz kolację.

Pisane ulwamy — Viwamy

26 lipiec 1999

Wielce szanowny Panie Profesorze!

Pragniemy wyrazić tutaj naszą wdzięczność za
wspominalny i tak umożliwienie nam pobytu w łowickim
wielkim domu.

STARALIŚMY SIĘ BARDZO NIE POCZYNIĆ TU WIĘKSZYCH
SZKÓD. CZASEM TYLKO Z POWODU DROBNYCH NIEPORO-
ZUMIEN RZUCAŁYŚMY DO SIEBIE TALERZAMI - ALE
ZECHĆE PAN ZAUWAŻYĆ, ŻE WYBIERAŁYŚMY W TYM
CELU TYLKO POJEDYNCZE SZTUKI, NIE NALEŻĄCE DO
ZADNEGO KOMPLETU.

GDZIEŚ W POŁOWIE NASZEGO POBYTU ZAMIESZKALI
Z NAMI WESELI CHEŁPCY Z MUZYCZNEGO ZESPOŁU

"SZCZAWA - STOMPERS," PRZEZ KILKA DNI DOM

ROZBRZMIEWAŁ NA CAŁĄ OKOLICĘ, MUZYKĄ I UKŁA-
DANYMI NA POCZEKANIU ~~DO~~ PROTEST - SONGAMI.

PONIEWAŻ CIĄGLE PADAŁ DESZCZ, MUSIELIŚMY

ZREZYGNOWAĆ Z OGNIKA W OGRODZIE. ROZPALIŚ-
MY JE NA ŚRODKU DUŻEGO POKOJU. PROSĘ NAM
TO WYBACZYĆ - OSTATECZNIE DZIURĘ MOŻNA PRZY-
KRYĆ DYWANEM.

STRAŻ POŻARNA PRZYJECHAŁA TYLKO RAZ (PRAWDO-
PODOBNIIE NA WEZWANIE pp. CZYZÓW) - BYŁ TO JEDNAK
FAŁSZYWY ALARM. PEŁNĄCIE KRZESŁA ZDĄRYLIŚMY
WŁASIE ZAWCZASU WŁASNYMI SIŁAMI. DWA RAZY
PRZYJEZDZAŁA POLICJA - TAKŻE BEZ POTRZEBY.

/c

SAMOCHOÓD p. HOŃKOWSKIEGO PO KILKU GODZINACH
SIĘ ZNALAZŁ – NASI CHŁOPCY POZYCZYLI GO TYLKO
NA TROCHĘ. DRUGI RAZ POLICJĘ WERWALI PP NACH-
MANOWIE – JAKOBY SŁYCHAĆ BYŁO U NAS JAKĄŚ
STRZELANINĘ. NA MIEJSCU FUNKCJONARIUSZE
MOGLI SIĘ PRZEKONAĆ, ŻE TO STRZELAŁY KORKI
OD SZAMPANA MARKI „KASKADA”. BYŁO RÓWNIEŻ
WZYWANE POGOTOWIE, BO – BASIA ZWICHAŁA SOBIE
SZCZĘKĘ OD ŚPIEWANIA. NA SZCZĘŚCIE PIELEGNIARZE
ZAKŁATWILI RZECZ NA MIEJSCU I OBYŁO SIĘ BEZ
HOSPITALIZACJI.

DO TYGODNIU NASI KOCHANI CHŁOPCY MUSIELI
NIESTETY WYJECHAĆ. PRZY POŻEGNANIU MIELI
ŁZY W OCZACH, BO – JAK TWIERDZILI – NIGDZIE
IM SIĘ JESZCZE TAK DOBRZE NIE MIESZKAŁO.
KAŻDY Z POTRZEBY SERCA ZABRAŁ SOBIE COŚ
NA PAMIĄTKĘ – PRZEZ WRODZONĄ DYSKRECJĘ,
NIE PYTAŁYŚMY CO.

PO ICH WYJEŹDZIE ZE SMUTKU I NUDY POJECHAŁYŚ-
MY SOBIE DO MSZANY. AKURAT WTEDY W LUBOMIE-
RZU NIE BYŁO WODY I WSŁYSTKIE KURKI ZOSTAWIŁYŚ-
MY ODKRĘCONE, WIECZOREM PO POWROCIE OKAZAŁO
SIĘ, ŻE DOŚĆ DUŻO KSIĄŻEK WYPŁYNEŁO PAMIĘ-
Z PÓŁEK I POSZŁO Z WODĄ W DÓŁ W KIERUNKU
WST. NIE MA JEDNAK TEGO ZŁEGO, CO BY NA
DOBRE NIE WYSZŁO. WIEMY PRZECIEŻ, PANIE PROFE-

SORZE, ŻE CZYTELNICTWO NA WSI KATASTROFALNIE
ZAMIERA. TEN MAŁY POTOP STWORZYŁ NADZIEJĘ, ŻE
KTOŚ TE, CZY OWĄ KSIĄŻKĘ WYŁOWI, OSUSZY A
MOŻE NAWET PRZECZYTA.

Z KUNAMI ZAWARTYŚMY SERDECZNĄ PRZYJAŹN. SPROWA-
DZIŁYŚMY JE NA DÓŁ, Z CZEGO BYŁY ZADOWOLONE.

NATRAFI PAN NA ICH LEGOWISKA W SZUFLADACH
I W TACZANACH, GDZIE WYGRZEŁY SOBIE KORYTARZE,
KILKA SAMICZEK, KIEDYŚ MY ODJERDZAŁY, SPODZIEWAŁO
SIĘ WŁAŚNIE POTOMSTWA. PO POWROCIE ZACHWYCI
PANA WIDOK ROZKOSZNYCH MALEŃSTW HUSTAJĄCYCH
SIĘ NA ZASTONACH I OSTRZĄCYCH SOBIE PAZURKI
O MEBLE.

I JEŻELI JEDNO, NIESTETY, ZARAZ NA POČZĄTKU POBYTU
ZGUBIŁYŚMY GDZIEŚ OBIE PARY KLUCZY. MUSIAŁYŚMY WIĘC
Z NASZYMI GOŚĆMI WYCHODZIĆ I WCHODZIĆ PRZEZ OKNA,
SKUTKIEM CZEGO TROCHĘ UCIERPIAŁY PARAPĘTY I SZYBY.

PROSIMY JEDNAK ZAWCZASU SIĘ, NIE MARTWIĆ. ZGUBĘ,
PRAWDOPODOBNIENIE ZNAJDĄ CZYŻOWIE. W ROZMOWIE Z NIMI
ODNIOŚTYŚMY WRAŻENIE, ŻE SZUKANIE KLUCZY W BUJNEJ
TRAWIE NALEŻY DO ICH NAJBARDZIEJ ULUBIONYCH ZAJĘĆ.

NA ZAKOŃCZENIE DOŁĄCZAMY LIMERYK AUTOBIOGRAFICZNY,
KTÓRY POWSTAŁ W CZASIE NASZYCH WĘDRÓWEK DO OKOLICZNYCH
BARACH:

DO KNAJPY ZWANEJ „MARABU”
WESZŁY DAMY BEZ POWABU.
CO KTO NA NIE RZUCIŁ OKIEM
ZARAZ JE WYMIJAŁ BOKIEM
~~NIE~~ NIE DOJADĘSZY NAWET SCHABU.

*kon jeszcze dziś, luksus
za wspaniało!*

*Wieram i mam i mam
Barbara Ciofanińska*

LUBOMIERZ, 13 lipca
2005r.

Wielce Szanowny Panie Prezencie!

ZWRACAM SIĘ DO PANA Z GORĄCĄ PROŚBĄ,
KTÓRĄ WŁAŚCIWIE POWINNAM PRZESEŁĆ POCZTĄ NA
ADRES AKADEMII, ALE PO GŁĘBOKIM NAMYSLE
PISZĘ JĄ TUTAJ. PO PIERWSZE ZAOSZCZĘDZE, NA
ZNACZKU, A PO DRUGIE BĘDE, MIAŁA PEWNOŚĆ, ŻE
PAN TO PRZECZYTA ^{PIERWSZY} ~~NA PIERWIO~~, A NIE JAKIEŚ TAM
SEKRETARKI.

OTÓŻ PROPONUJĘ SZANOWNEMU PANU WYDANIE
SENSACYJNYCH ~~WSPOMNIEŃ~~ (WSPOMNIEŃ Z MOJEGO DŁUGOLETNIEGO
ZWIĄZKU Z TOW. PRZEWODNICZĄCYM MAO; WIEM,
ŻE CZASEM PAU COŚ WYDAJE, A TO ~~WYDAJE~~
DLA WAS PASUJE ZE WZGLĘDU NA NIEKWESTIONOWANĄ
WARTOŚĆ HISTORYCZNA. PROPONOWAŁAM TE WSPOMNIENIA
JUZ KILKU INNYM WYDAWNICTWOM, ALE PEWNIKIE STRACH
ICH OBLECIAŁ, BO NIE DOSTAŁAM ŻADNEJ ODPOWIEDZI.
ROMANS NASZ ZE WZGLĘDÓW POLITYCZNYCH BYŁ UTRZY-
MYWANY W ŚCISŁEJ TAJEMNICY, ALE JUŻ CHYBA CZAS,
ŻEBY ŚWIATU GO OBJAWIĆ.

NA DOWÓD WIARYGODNOŚCI MOICH WSPOMNIEŃ MAM
W DOMU KILKA WZRUSZAJĄCYCH PRENTÓW OD DROGIEGO
MAO. 1) PAŁECZKI DO JEDZENIA RYZU 2) GRABKI DO
DRAPANIA PLECÓW 3) GRZECHOTKE, DO PŁOSZENIA
WRÓBLI, KTÓRE, JAK PAN MOŻE PAMIĘTA, ZAGRAZAŁY
W PĘWNYM OKRESIE USTROJOWI. NO I POSIADAM
PACZKĘ LISTÓW, W KTÓRYCH UKOCHANY PRZEWODNICZĄCY
ZNA NAZYWA MNIE ~~K~~ ~~H~~ ALBO NAWET *! WIĘCEJ

CYTOWAĆ NIE BĘDĘ, BO ŁZY MI NAPĘWAJĄ DO OCZU.

MAM NADZIEJĘ, ŻE ROZWAŻY PAN MOJĄ PROPOZYCJĘ
POZYTYWNE. JEŚLI AKADEMIA MA JAKIEŚ KŁOPOTY
FINANSOWE, TO WYDANIE TEJ KSIĄZKI NAPIEWNO BUDŻET
PODREPERUJE. KTO WIE NAWET CZY NIE BĘDZIE PAN
MÓGŁ UDAC SIĘ, WRAZ Z CAŁYM ZARZĄDEM I ZA
DŁUGOLETNI POBYT DO CHINY.

W omówieniu Jarosław odpowiedni

W.S.

P.S. ! KSIĄZKA BĘDZIE OKAZJĄ DO SPROSTO-
WANIA RÓŻNYCH FAŁSZLIWYCH POGŁOSEK ROZPOWSZEC-
NIANYCH PRZEZ ~~PRO~~ BIOGRAFÓW. NA PRZYKŁAD TA,
JAKOBY MAO WOGÓLE SIĘ NIE KĄPAŁ. A PRZECIEŻ
RAZ DO ROKU PRZEPLYWAŁ WIELKĄ RZEKĄ,
TAM I Z POWROTE ~~W~~ — CZY TO SIĘ JUZ NIE
LICZY ? SAMA BYŁAM ŚWIADKIEM, JAK WCHODZIŁ
DO WODY SZARY A WYCHODZIŁ ŻÓŁTY...

Rok 2006
lipiec

Pani Szymek. nie przyjechała w tym roku
bo się na pana obróciła że jej Pan nie
wydrukował tych wspomnień hiszkiech
ale mi odstąpiła nohój że tutaj, żeby
sobie od nocęta po tej matórze bo rana
potem mam dostać tekę ~~na~~ Ministra jaka
to jeszcze nie wiem ale jakaś Szef dla
mnie napewno wymyślił wiec sobie tu
odpoczywałam w śród ludności lubomienia
i jestem pewna że będą na mnie głosować
bo mam w sobie to coś co Pan rozumie i
czego panu też życze !

Renata B. do ustęgu!

Lubomierz 15 marca do 15 lipca
2001 r.

Panie Andrzeju, Drogi mój Dobrodzieju!

Mieliszem nadzieję na gościnę! Mam nadzieję,
że zglina no solie mi rościł. Wstawiam
matomiast dwa limeryki, które sam solie wybrał
z listu napisanych pod Pana dachem.

PEWNA OWCA SPOD CZORSZYNA
URODZIŁA GAŹDZIE SYNA.

"TRUDNO, SKOROŚ NIE BYŁ ŚWIĘTY,
BĘDZIESZ BULIĆ ALIMENTY"

- POWIEDZIAŁA CHÓREM GMINA.

PEWNIEN KMIOTEK W MSZANIE GÓRNEJ

WSPÓŁZYŁ Z KURĄ W CHACIE KURNEJ.

KSIĄDZ MU RADZIŁ I SĄSIĘDZI -

ALBO DAĆ NA ZAPOWIEDZI,

ALBO KOPA KURZE JURNEJ.

Dokładam się do podpisów - muszę tylko
dodać, że trochę spaliłyśmy kizile
z powodu braku węgla, ale nie przypominam
żebym się Panem ciekawym bardzo słyszałem.

Kremlu, wzmianka wesele słowe wprost
Porozmawiam z uszanowaniem
Bobek Cześnik

z Vianam Sanktionen

Czerwone linie, a ekonomiczna krótkowzroczność

Roman Niestrój

Czerwone linie spotykamy na rozmaitych przyrządach pomiarowych, gdzie oznaczają wielkość graniczną, której przekroczenie grozi katastrofą, a co najmniej poważną awarią. Strzałka manometru lub innego miernika, przekraczająca ową linię, jest często wykorzystywanym sposobem na wzbudzanie emocji w widzach filmów akcji, ukazujących zmagania ludzi z różnego typu zjawiskami fizycznymi. Nie zdziwiło mnie więc pytanie, a zarazem apel profesora Andrzeja Białasa, który w felietonie „Mało i armaty” (Nr 649) oczekuje wskazania analogicznych czerwonych linii w gospodarce.

W gospodarce narzędzia pomiarowe analogiczne do pomiarów fizycznych oczywiście są. Są także w jakiś sposób wyskalowane z zaznaczeniem wartości granicznych – owych czerwonych linii. Jednakże natura zjawisk ekonomicznych wyklucza możliwość precyzyjnego wyznaczania norm, zapewniających stabilność systemu gospodarczego oraz odchyłeń, których przekroczenie grozi katastrofą. Położenie ekonomicznych czerwonych linii nie wynika bowiem wprost z zastosowania jakichś ugruntowanych teorii naukowych, lecz głównie z minionych dramatycznych skutków zdania się na całkowicie niekontrolowane działanie mechanizmów rynkowych (takich na przykład jak wielki kryzys światowy z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych minionego wieku), lub – z błędnego stosowania przez polityków narzędzi interwencjonizmu państwowego.

O jakie wskaźniki chodzi? Przede wszystkim o wielkości w sposób zagregowany odzwierciedlające wyniki i skutki procesów zachodzących w gospodarce narodowej, takie jak wskaźniki dynamiki produktu krajowego brutto (PKB), wskaźniki inwestycji, dynamiki cen towarów i usług, popularnie nazywane wskaźnikami inflacji, wskaźniki deficytu budżetowego, wielkości zadłużenia, wskaźniki bezrobocia, kursy walutowe, salda wymiany międzynarodowej i wiele innych. W każdym przypadku zakłada się możliwość wskazania swego rodzaju „normy”, czyli oczekiwanej/pożądanego wartości wskaźnika z punktu widzenia wzrostu i stabilności systemu gospodarczego. Na ogół jednak trudno jednoznacznie określić ową normę – wartość optymalną. I tak, na przykład, tak często ostatnio przywoływany w związku z inflacją „cel inflacyjny” polityki pieniężnej Narodowego Banku Polskiego jest określany widełkowo: od 2,5% do 3,5%. Obie wartości można zatem interpretować jako wspomniane czerwone linie, z których dolna wskazuje na możliwość pojawienia się zjawisk deflacyjnych, a górna sygnalizuje zagrożenie uruchomienia spirali inflacyjnej – co niestety ostatnio stało się faktem rujnąjącym finanse obywateli.

Analogiczny problem dotyczy również równowagi finansów publicznych za pomocą wskaźników deficytu budżetowego i wskaźników zadłużenia. Charakterystyczne, że nawet w terminologii ekonomicznej przyjęło się ich jednostronne znaczenie: „deficytu”, „zadłużenia”, chociaż dotyczą rachunków bilansowych, gdzie wynik może być zarówno dodatni, jak i ujemny. Owa jednostronność też jest wyrazem swoistej „normy”, ugruntowanej nie tylko w polityce gospodarczej rządów, lecz także we współczesnej teorii ekonomii. Wydawanie więcej niż się ma, a więc planowanie deficytu budżetowego, stało się normalną praktyką i nowym paradygmatem ekonomii neoliberalnej.

Spory dotyczą jedynie położenia owych czerwonych linii oraz ich oprzyrządowania prawnego. A więc jak dalece można obciążyć zadłużeniem finanse publiczne, czyli w istocie przyszłe pokolenia, oraz jak zapewnić respektowanie przyjętych formalnie ograniczeń. Kwestie te regulują tzw. reguły fiskalne, nakładające ograniczenia na działania kształtujące przychody i wydatki państwa. Niektórym z wyznaczonych w ten sposób ograniczeń nadano najwyższą rangę prawną. Konstytucja RP w art. 216. pkt. 5. stanowi: „Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto”. W tym przypadku czerwoną linię wyznaczono w formie bezwzględnego wskaźnika: 60% PKB. Pozostawiając dyskusji, czy to dużo, czy mało, wydawałoby się, że lepiej nie można formalnie chronić finansów publicznych przed nadmiernym obciążeniem. A jednak, wskutek odesłania sposobu obliczania państwowego długu publicznego do zwykłego trybu ustawowego, granica okazała się nieskuteczna. Liczne pozabudżetowe, a w istocie publiczne fundusze pozwalają politykom omijać regulację konstytucyjną i unikać sankcji karnych przewidzianych za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Mądrość ludowa mówi: „co się odwlecze, to nie uciecze” – i nie uciekło. Mamy dwucyfrową inflację, którą tylko w części można usprawiedliwiać przyczynami zewnętrznymi.

Ze strategicznego punktu widzenia najważniejszym polem wyznaczania czerwonych linii jest dynamika wzrostu gospodarczego. Problem polega na poszukiwaniu optymalnego tempa wzrostu, zapewniającego systematyczny wzrost potencjału ekonomicznego kraju i dobrobytu obywateli, a zarazem stabilność systemu gospodarczego. Zadanie to nabrało czysto praktycznego znaczenia wraz z przekształceniem polityki fiskalnej rządu, a niestety często także polityki monetarnej banku centralnego, w narzędzia interwencjonizmu państwowego. Instrumenty te umożliwiły wyeliminowanie żywiołowych cykli koniunkturalnych. Jednakże okazały się również skutecznym narzędziem stymulowania wzrostu gospodarczego. Zagregowane wartości PKB ogółem, a także wskaźniki per capita, stały się wygodnym sposobem pomiaru wielkości i dynamiki produktu krajowego, a tym samym – kryterium oceny polityki gospodarczej rządów. Trzeba jednak zauważyć, że optymalizacja tempa wzrostu wymaga długookresowej perspektywy, wykraczającej poza okresy rozliczeniowe wyznaczone kadencyjnością władz wybieralnych. Dlatego z perspektywy polityków problem optymalizacji tempa wzrostu nie istnieje: im większy przyrost PKB, tym lepiej. I przeciwnie – osłabienie tempa wzrostu, to zagrożenie dla wyboru na kolejną kadencję. Stąd politycy na ogół wolą nie dostrzegać czerwonych linii, nie chcą słyszeć rad o konieczności „schładzania” gospodarki, gdy utrzymujące się przez dłuższy czas wysokie tempo wzrostu grozi destabilizacją systemu, a nadmierne zadłużenie – uruchomieniem spirali inflacyjnej. W rezultacie wśród polityków zaczyna dominować ekonomiczna krótkowzroczność. Populiści próby respektowania czerwonych linii określają pogardliwie „imposybilizmem”. Sobie nato-

- miast przypisują pozbawioną racjonalnych podstaw ekonomiczną omnipotencję („wszystko mogę”).

Czy można jakoś zaradzić krótkowzroczności polityków? Zapewne tak. Pozostawmy jednak ten problem politologom. Natomiast z ekonomicznego punktu widzenia warto zwrócić uwagę przede wszystkim na brak konsekwencji w ustawowej regulacji środków promocji stosowanych w kampaniach wyborczych. Skrupulatnie rozlicza się każdy grosz wydany na finansowanie reklam, a nie dostrzega rzeki pieniędzy zasilających pozostałe marketingowe instrumenty zdobywania przychylności elektoratu. W szczególności należy tu wymienić instrumenty promocji sprzedaży. Tego rodzaju narzędzia, na przykład popularna w promocji marketingowej sprzedaż premiowana, z natury rzeczy mają doraźny charakter. Odwołują się do naturalnej u większości nabywców po-

zytywnej reakcji na oferowane im korzyści. W przeciwieństwie jednak do opartej na rachunku ekonomicznym promocji towarów, „bonusy” stosowane w kampaniach wyborczych obiecują wyborcy natychmiastową korzyść (np. 500+, 13. i 14. emerytura itp.) bez oglądania się na długookresowe skutki finansowe podjętych zobowiązań. Te zaś pojawiają się z nieubłaganą konsekwencją. Inflacyjny spadek wartości pieniądza sprawia, że wyborcze bonusy okazują się korzyściami iluzorycznymi. Trzeba mieć nadzieję, że prawda ta dociera do świadomości przynajmniej części dotychczasowych entuzjastów „darmowych obiadów”, a równocześnie pojawi się troska o stan finansów publicznych pozostawianych przyszłym pokoleniom. Miejmy nadzieję, że tego typu refleksja przełoży się na odpowiednie decyzje przy urnach wyborczych.

ROMAN NIESTRÓJ

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie (emeritus)
Akademia WSB w Dąbrowie Górniczej

Czy możliwy jest ustrój optymalny? Granice nauki

Tytułowe pytanie jest w istocie zasugerowane w artykule profesora Andrzeja Białasa pt. *Masło i Armaty* (PAUza Akademicka 649). Oszacowanie możliwości poznawczych w tym temacie jest zapowiedziane przez drugi segment tytułu. Zatem czy można zdefiniować w miarę ściśle „ustrój optymalny”? Historycznie znana jest próba pozytywnej, ba konstruktywnej odpowiedzi na zadane pytanie. Ustrojem optymalnym miał być „socjalizm naukowy”, w odróżnieniu od „socjalizmu utopijnego”. Wiemy, jak to się skończyło – „antyutopijną utopią” (określenie Leszka Kołakowskiego, notabene za młodu zwolennika marksizmu). Ze względów metodologiczno-epistemologicznych warto przypomnieć pogląd Immanuela Kanta: „To, co wydaje się dobre teoretycznie, może okazać się mierne praktycznie”. W tej wypowiedzi pobrzmiewa nieuchronna pragmatyczna limitacja w rozstrzygnięciu problemu koncepcyjnego istnienia ustroju optymalnego. Bez popadania w rozwlekłe dywagacje powiedzmy od razu: jeśli nie socjalizm naukowy, to może demokracja? Ostatnio i medialnie taka odpowiedź wydaje się bezalternatywnie sugerowana. No, ale są i minusy. Najzupełniej demokratycznie Adolf Hitler doszedł do władzy w Niemczech lat trzydziestych ubiegłego wieku. Po prostu wygrał demokratyczne wybory, w odróżnieniu na przykład od Piłsudskiego, który w 1926 roku dokonał w Polsce zamachu stanu, z kilkuset ofiarami także pośród ludności cywilnej. Podkreślmy, bez entuzjazmu oczywiście, iż początki władzy Hitlera i nazistów spełniały formalnie kryteria liberalnej demokratyczności. A później można by powiedzieć: Hitler demokratycznie usuwał demokrację. Bodaj był nawet wybrany na „człowieka roku” amerykańskiego czasopiśma „Time”. Dzisiaj skłonni jesteśmy widzieć i oceniać

te sprawy w barwach czarno-białych. Jednak rzeczywistość, wraz ze stroną pojęciową, jest bardziej skomplikowana. Tym motywowany napisałem kiedyś krótki tekst pt. *A może rozumokracja?* (PAUza Akademicka 448). Zapewne narażając się na zarzut kryptoprzemycania jakiejś wersji „populizmu naukowego”. Praktycznie rzecz biorąc, w tej tematyce trafiają do przekonania słowa i rada Stefana Kisielewskiego z felietonu w Tygodniku Powszechnym sprzed lat: „Czasem trzeba kapitalizować, a czasem trzeba socjalizować”.

Czuje się, że nic istotnie nowego w tej kwestii się nie wymyśli. Logicznie rzecz biorąc, jest tak dlatego, iż niemożliwe są żadne formalne i precyzyjne kryteria. Dla każdego takiego kryterium można bowiem znaleźć kontrprzykład. Wniosek praktyczny: w konkretnej działalności politycznej, gospodarczej czy prawnej trzeba w y w a ż a ć, kierując się zdrowym rozsądkiem i naturalną intuicją oraz odwołując się do naturalnej i antydogmatycznej ludzkiej inteligencji i pomysłowości. Chyba na tym polega mądrość – filozoficzna mądrość. Przede wszystkim nauki szczegółowe można stosować w praktyce mądrze, ale można także i niezbyt mądrze („naukowy socjalizm” jest tu sztandarowym przykładem).

Innymi słowy, chodzi o poprawne i trafne wyznaczenie owych „czerwonych linii”, chroniących przed błędami. Bez komfortu dysponowania a priori pewnymi kryteriami formalnymi. Nieustannie trzeba intensywnie myśleć o tym, co aktualnie się nasuwa, oraz poddawać się autentycznej weryfikacji w swobodnym dyskursie poznawczym. Oczywiście formuła demokracji jest bezalternatywna, ale niech to będzie demokracja, w której głosy się nie tylko liczy, ale i waży.

EUGENIUSZ SZUMAKOWICZ

filozof i metodolog

W dniu 17 czerwca podczas Uroczystego Posiedzenia Publicznego Polskiej Akademii Umiejętności przyznano nagrody:

Nagroda im. Profesora Tadeusza Browicza za rok 2023

DR HAB. N. MED. MATEUSZ SIEDLIŃSKI
Katedra Chorób Wewnętrznych i Medycyny Wsi CM UJ (adiunkt)

za cykl publikacji pod wspólnym tytułem

Udział limfocytów T i fosfosfingozyny w komórkowych oraz molekularnych mechanizmach nadciśnienia tętniczego.

DR HAB. MED. MARCIN MAGIEROWSKI, PROF. UJ
Kierownik Pracowni Inżynierii Komórkowej i Diagnostyki Izotopowej, Katedra Fizjologii CM UJ

nagroda dla młodego pracownika naukowego

za cykl publikacji pod wspólnym tytułem

Fizjologiczne i molekularne mechanizmy działania leków uwalniających siarkowodor i tlenek węgla.

Link: <https://pau.krakow.pl/index.php/pl/dzialalnosc/nagrody-i-wyroznienia/nagroda-im-browicza/laureaci-nagrody-im-browicza/w-2023>

Nagroda im. Profesora Mariana Mięśowicza za rok 2023

PROF. TOMASZ SKWARNICKI
Syracuse University, USA

za osiągnięcie:

Odegranie głównej roli w analizach prowadzących do odkrycia egzotycznych stanów penta-kwarkowych, zawierających ciężkie kwarki.

Link: <https://pau.krakow.pl/index.php/pl/dzialalnosc/nagrody-i-wyroznienia/nagroda-im-miesowicza/laureaci-nagrody-im-miesowicza/w-2023>

WYRÓŻNIENIA DLA AUTORÓW I WYDAWCY PODRĘCZNIKA SZKOLNEGO

nagrodzeni autorzy:

DR HAB. DOROTA SIWICKA

prof. Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie

PROF. ALEKSANDER NAWARECKI

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Wydawnictwo Piotra Marciszuka STENTOR

REDAKTOR PIOTR MARCISZUK

za podręcznik

„Przeszłość i dziś. Literatura, język, kultura. Klasa 2. Część 1”
(podręcznik dla szkoły ponadpodstawowej)

Link: <https://pau.krakow.pl/index.php/pl/dzialalnosc/nagrody-i-wyroznienia/wyroznienia-podrecznikow-szkolnych/wyroznione-podreczniki/w-2023>

„PAUza Akademicka” 652 jest ostatnim numerem przed wakacjami 2023.
Następny numer „PAUzy Akademickiej” ukaże się 7 września 2023.
Życzymy Czytelnikom miłego i dobrego lata.



WYDAWNICTWO PAU POLECA

PAUza Akademicka - www.pauza.krakow.pl - tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas - redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy - redaktorzy;
Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski - grafika; Ryszard Otręba - „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz - dyrektor administracyjny;
Witold Brzoskowski, Monika Mentel - fotokład; Wydawnictwo PAU - konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.